

Nikt nic nie widzi!

Data dodania: 2010-01-28 13:24:13

28 stycznia, czwartek

Karnawałowa sentencja przed weekendem: *Nic człowieka tak nie charakteryzuje jak rodzaj zabawy, której szuka.* Kazimierz Przerwa-Tetmajer

To okrutne zaczynać drugi semestr zaraz po wystawieniu ocen, bez żadnej przerwy. Za dawnych czasów było dwa tygodnie ferii i dopiero. Ale teraz mamy wolne fazami, dla idei równomiernej turystyki i dobra górali chyba. Jeszcze kilka dni, tylko kilka dni i niech się staną ferie, bo nam tu palma w szkole zakwitnie.

Na razie kwitnie miłość. Filip i Agnieszka udają przed nami, że między nimi nic się nie dzieje- choć wcale nie muszą. Wszyscy są za, nawet Dorota ma doniesione, żeby złamanie przedłużyć w nieskończoność, bo nam tu się nowa para tworzy. Szybkie spojrzenia, dyskusje na zapleczu... Oni udają, że nie- my, że nic nie widzimy... Za to dyrektor i Julia już nie ukrywają niczego- choć oni akurat to raczej powinni. Doszło do tego, że razem przyjeżdżają samochodem. Do tego Julia zostawia płaszcz w gabinecie Dyrka, za co woźna popatrzyła na nią ostatnio tak, jakby butów dziewczyna nie zmieniła. My oczywiście udajemy, że nic nie wiemy...

Gadamy sobie na przerwie o karnawale, zimie i studniówce u licealistów, bo wszyscy jesteśmy zaproszeni. Nie wiem, czy pójdę. Nie o to chodzi, że sama, ale nie mam nastroju. Wczoraj wysłałam w małej paczuszce swój zaręczynowy pierścionek... Z drugiej strony uczyłam sporą część tych licealistów, specjalnie przyszli zaprosić... nie wiem.

- A gdzie jedziecie na ferie?- zapytał ni z gruszki, ni z pietruszki Filip.

- O, ja mam już dwa stosy książek i z dzieckiem własnym posiedzę- powiedziała Mirka.- Mam zamiar się lenić, lenić i... lenić!

- Ja w Tatry jadę z córką- dorzuciła po chwili Benita.- Po stówie za dobę, cena jak za zboże!- westchnęła, bo jednak nie tak łatwo żyć z jednej nauczycielskiej pensji. Mirka, która pensję nauczycielską rozpuszczała na drobne przyjemności własne, bo mąż jej zarabiał wystarczająco na wszystko inne, zaczerwieniła się lekko z poczucia winy. Udaliśmy, że nie widzimy.

- Ja jadę na obóz narciarski- z dumą wyprężył sweterek Filip- i jeszcze mi zapłacą! Sprytnym trzeba być!

- Agnieszka też jedzie?- nie mogła odmówić sobie Małgosia, i oczywiście trafiła w sedno. Filip zrobił głupią minę, a Agnieszka udała, że nie słyszy. My, że nie wiemy o co chodzi...

Wezmę chyba zajęcia w szkole i Leona poćwiczę do sprawdzianu. Miał pojechać z Filipem na obóz, załatwiliśmy zniżkę, ale matka się nie zgodziła. Kto będzie odwał robotę w domu? Ale Leoś nie zmartwił się zbytnio, stwierdził, że nawet dobrze, bo Ufo nie zostanie tylko na mojej głowie. Większość z nas zresztą siedzi w ferii w domu, nauczyciele i dzieciaki. Nie dla nas Austria i lodowiec w Kaprun, za to zaległe porządki, w domu i duszy- jak najbardziej... Ja najpierw zamierzam długo spać- a potem napiszę historię pewnego pierścionka. Ha!

Do pokoju wszedł zastępca dyrektora i wygłosił orędzie na temat ferii- jego zdaniem, kto nie wyjeżdża jako wychowawca z młodzieżą, powinien przebywać w szkole dwie godziny dziennie, bo ferie są tylko dla uczniów, nie dla dorosłych. A co jest tylko dla dorosłych? Filip stanął za nim i zaczął stroić pozy i gesty zdecydowane tylko dla dorosłych. My, dusząc się ze śmiechu, udawaliśmy, że nie nic widzimy...

Literka.pl Literka.pl